

fotografowali. Wieczór tego dnia spędzono na placu powystawowym, na jarmarku wyrobów krajowych.

Złot Sokołów w Przemyślu.

Dnia 8 lipca odbył się w Przemyślu zlot czwartego okręgu Sokołów, połączony z uroczystością jubileuszową dwudziestoletniego istnienia gniazda przemyskiego. Okręg przemyski obejmuje pod swymi skrzydłami 19 towarzystw sokolich, a mianowicie gniazda: Brzozów, Cieszanów, Chyrów, Dobromil, Dynów, Jaworów, Jarosław, Lisko, Lubaczów, Mościska, Przemyśl, Radymno, Sambor, Sanok,

prezes okręgu dr. Tarnawski w serdecznych słowach przywitał gości, zwróciwszy się szczególnie z wyrazami serdecznej radości i podzięków do delegatów Sokoła warszawskiego i petersburskiego. Delegacja Warszawiaków składała się z czterech druhów, byli to: prezes Sokoła warszawskiego, dr. Klemens Starzyński, znany przemysłowiec warszawski, dr. Popowski, adwokat, dr. Jan Guirard, lekarz i dr. Konstanty Radkiewicz, bankowiec. Delegatem Sokoła z nad Newy był dr. Biegański z Petersburga. Zbiorową grupę tych delegatów z zaboru rosyjskiego zamieszczamy na obok załączonej fotografii Imieniem miasta powitał zastępy sokole dr. Doliński, burmistrz Prze-

nych oddziałem Sokołów konnych, pod przewodnictwem druha Stańlickiego — fotografię tego oddziału zamieszczamy również w dzisiejszym numerze — a kryty przez banderę konną włościańską ze wsi Wyszatyc pod Przemyślem, prowadzoną przez druha Palejowskiego. W pochodzie tym wziął również udział oddział Sokoła włościańskiego z Pnikuta pod Mościskami. Przy dźwiękach dwóch orkiestr, a to kapeli narodowej ze Lwowa i miejscowej muzyki kolejowej, pochód skierował się pod ratusz, gdzie złożono hołd reprezentacji miasta, a po złożeniu sztandarów w gmachu sokolim, rozwinął się pochód ku boisku.

Popołudniu o godzinie 5 rozpoczęły się cwi-



Złot Sokołów w Przemyślu: Oddział konnych Sokołów.

Fot. dla „Nowości Illustr.“ M. Todt.

Sądowa Wisznia, Stary Sambor, Sieniawa, Ustrzyki i Zagórz. W Galicyi jest to więc jeden z najsilniejszych liczebnie okręgów. Dodać trzeba, że samo gniazdo przemyskie jest jednym z najstarszych w Galicyi, bo założone zostało w roku 1885, od roku 1895 posiada własny gmach, a liczy obecnie przeszło 400 umundurowanych członków; zrozumiała jest więc rzecz, że na hasło zlotowe, w tym okręgu rzucone, setki szarych druhów przybyło do Przemyśla, aby na zlocie wykazać publicznie swą jedność i siłę, a tłumnym udziałem przyczynić się do uświetnienia jubileuszu macierzystego gniazda. Zlot to był tem bardziej uroczysty, że Przemyśl pierwszy z gniazd galicyjskich, powitał na nim delegatów świeżo założonego Sokoła z Warszawy i Petersburga. Przemyśl pierwszy miał sposobność gościć w swych murach druhów Sokołów z za kordonu, gdzie do niedawna samą myśl o Sokole tłumiono najcięższą represją.

Zjazd drużyn sokolich rozpoczął się 7 b. m. w sobotę wieczorem. W dniu tym o godzinie 10 wieczór odbył się wieczorek powitalny, na którym

myśla, a imieniem Wydziału Związku Sokolego dr. Romanowski. W serdecznych słowach odpowiedział na powitanie jeden z delegatów warszawskich, poczem dzielny a liczny chór sokoli odśpiewał marsza sokolego, a kapela narodowa lwowska odegrała hymn narodowy.

Dzień zlotu rozpoczął się pobudką, odegraną przez kapelę narodową po głównych ulicach. Miasto całe było udekorowane flagami, we wszystkich prawie oknach widniały kartki, przedstawiające białego sokoła w czerwonym polu z napisem „Czołem“. Niestety, cała uroczystość, odbyć się musiała wśród stałej niepogody.

Od godziny 6 rano do 9 odbywała się na boisku próba ćwiczeń, poczem nastąpiła msza polowa dla uszykowanych drużyn. Po mszy wygłosił ks. dr. Momidłowski nadzwyczaj piękne, patryotyczne kazanie. Na załączonej obok ilustracji podajemy fotografię natchnionego kaznodziei, otoczonego druhami i drużynami.

O godzinie 12 w południe rozwinął się wspólny orszak pochodowy ośmiu drużyn, poprzedzo-

czenia publiczne wśród deszczu, który już padał aż do wieczora, oblewając coraz gęściejszym strumieniem i widzów i ćwiczących Sokołów. Na załączonej obok ilustracji podajemy fotografię drużyn, zebranych przed ćwiczeniami na boisku. Z powodu deszczu odpaść musiały zastępy na przyrzadach, a program wypełniły ćwiczenia wolne w 5 obrazach, ćwiczenia laskami, ćwiczenia drużyn maczugami i druhów lancami. Najpiękniej wypadły ćwiczenia drużyn.

Na zakończenie zlotu urządził Sokół przemyski w sali własnego gniazda raut, na którym było co najmniej 800 osób. Przy suto zastawionych stołach, udekorowanych kwiatami, zasiedli druhowie. Nadobne drużynie z wdziękiem i energią pełniły rolę gospodyń, wyróżniając na każdym kroku szczególnie sercu miłych Warszawian. Przyjęcie gości zakordonowych, którym w tak ciężkich warunkach udało się rozwinąć sokole skrzydła do lotu, było tak serdeczne i szczere, że do łez wzruszało obecnych i pozostanie zapewne na zawsze miłym wspomnieniem dla wszystkich uczestników zlotu.



W gnieździe bocheńskim: Ćwiczenia uczeń Sokoła bocheńskiego. Piramida obrazowa, ułożona z dziewcząt, przyszłych Sokolic, według pomysłu nauczyciela ćwiczeń p. Józefa Kozłowskiego, na ostatnim festynie w parku sokolim w Bochni.

Fot. J. Gargul, Bochnia.